

Sygn. akt I ACz 58/15

KRAJOWE BIURO WYBORCZE DELEGATURA w RZESZOWIE	
Wypłynęło dn.	4. 02. 2015r.
L. dz.	podpis

POSTANOWIENIE

Dnia 30 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Palacz

Sędziowie: SA Kazimierz Rusin

SO del. Bogdan Ziemiański (spr.)

po rozpoznaniu w dniu 30 stycznia 2015 r. na posiedzeniu niejawnym sprawy z protestu wyborczego [REDAKTOWANE] przy udziale Komisarza Wyborczego w Rzeszowie i Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Rzeszowie o stwierdzenie nieważności wyborów na skutek zażalenia wnioskodawcy na postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 10 grudnia 2014 r., sygn. akt I Ns 316/14 **p o s t a n a w i a:**

o d d a l i ć z a ż a l e n i e.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Rzeszowie postanowieniem z dnia 10 grudnia 2014 r., sygn. akt I Ns 316/14 pozostawił bez dalszego biegu protest wyborczy złożony przez Ireneusza Dzieszk.

W uzasadnieniu postanowienia wskazano, iż wnioskodawca [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE] wniósł protest wyborczy w oparciu o przepisy art. 82, 83 i 392 ustawy

z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy domagając się stwierdzenia nieważności wyborów do Sejmiku Województwa Podkarpackiego w okręgu nr 1, przeprowadzonych w dniu 16 listopada 2014r. w związku z tym, że wybory zostały przeprowadzone z naruszeniem licznych norm rangi konstytucyjnej, co miało wpływ na ich wynik.

Składający protest uzasadniając zawarte w nim żądanie wyjaśnił, iż jest świadom, że inicjowanie jakichkolwiek postępowań w sprawie ważności wyborów jest pozbawione sensu. Wybory w Polsce są przeprowadzane w praktyce przez osoby wywodzące się z wymiaru sprawiedliwości i jest niemożliwe, aby sądy okręgowe dokonały rzetelnego badania działania komisarzy wyborczych wyłonionych spośród sędziów i Państwowej Komisji Wyborczej wyłonionej spośród najwyższej kasty sędziowskiej grupy interesów. Celem wnioskodawcy, jak podał w treści protestu, jest natomiast pokazanie stanu polskiego wymiaru sprawiedliwości oraz chęć, aby powstał ruch, który znieśnie z powierzchni ziemi władzę sądowniczą w obecnej postaci, ponadto aby wymiar sprawiedliwości w Polsce został oceniony, przynajmniej przez historię i na zawsze okryty hańbą.

Wnioskodawca wyraził ponadto przekonanie, że sposób procedowania sądów okręgowych i Trybunału Konstytucyjnego w sprawach obecnie wnoszonych protestów walcie się do tego przyczyni. Zależy mu natomiast na tym, aby sprawa w jakiś sposób znalazła się w gestii Trybunału Konstytucyjnego, który po myśli art. 19 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, dysponował będzie możliwościami zbadania przyczyn nieprawidłowości przeprowadzonych wyborów, aby w tym kontekście ocenić niekonstytucyjność przepisów, które do tego doprowadziły.

Poza tym wskazał, że wnoszenie tych bezsensownych środków ma na celu, aby po pierwsze skompromitować sądy okręgowe, które rzekomo miałyby kontrolować swych sędziów wcześniej wyznaczonych na komisarzy

wyborczych, gdyż jest oczywistym, że kontrola prawidłowości wyborów przez sądy okręgowe jest fikcją.

Ponadto według wnoszącego protest, istniejące przepisy wyborcze zawierają szereg pominięć prawodawczych powodujących, że kontrola prawidłowości wyborów jest fikcyjna.

Przede wszystkim, po myśli art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego, podstawą wniesienia protestu mogą być dopiero takie sytuacje, w których doszło do przekroczenia prawa karnego i naruszenia przepisów Kodeksu, ale tylko dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów. W ten sposób poza weryfikacją pozostają wszystkie te działania, które nie stanowią naruszenia norm karnych i dotyczą etapów procesów wyborczych przed rozpoczęciem głosowania.

Ustawodawcy zabrakło wyobraźni, aby przewidzieć, iż tak, jak w odbytych ostatnich wyborach samorządowych, w sposób skrajnie ułomny przeprowadzony może być proces wyborczy już na etapie przygotowawczym (tworzenia systemu informatycznego), uchwalania przepisów regulujących czynności wyborcze (sposób przygotowania kart wyborczych), czy innych czynności podejmowanych przed rozpoczęciem głosowania. Czynności takie mogą być podejmowane w sposób całkowicie burzący wiarygodność przeprowadzonych wyborów, a mimo to brak środka prawnego służącego weryfikacji.

Sytuację taką należy uznać za pominięcie prawodawcze skutkujące niekonstytucyjnością obowiązujących regulacji. Mogą bowiem zaistnieć przypadki, gdy nie można stwierdzić, że doszło do przestępstwa a jednak wadliwość przeprowadzanych procedur jest tak głęboka, iż nie można stwierdzić, czy nie miała ona takiego wpływu na wynik wyborów, że nie doprowadziła do zniekształcenia ich wyników w stosunku do woli wyborców.

W przypadku wyborów samorządowych stwierdził ponadto, iż ustawodawca przewidział możliwość kontroli prawidłowości wyborów najwyżej na poziomie okręgu wyborczego w wyborach do sejmików. Nie uwzględnił natomiast, że wadliwość prowadzenia procedur wyborczych może dotyczyć Państwowej Komisji Wyborczej. Zbadanie takich okoliczności wymagałoby kontroli na poziomie ogólnokrajowym. Tymczasem brak jest organu i procedury właściwej do przeprowadzenia takich czynności.

Z aspektem tym związana jest kolejna konsekwencja polegająca na wymogu wykazania, iż naruszenie przepisów miało wpływ na wynik wyborów (art. 82 Kodeksu wyborczego).

Składający protest poddał ponadto w wątpliwość słuszność regulacji, według której komisarzami wyborczymi są sędziowie a terytorialnym komisjom wyborczym przewodniczą również sędziowie wskazani przez prezesa Sądu Okręgowego, zadając pytanie czy jedni sędziowie rzetelnie skontrolują drugich. Zdaniem wnioskodawcy skandaliczne uchyczenia w działaniu Państwowej Komisji Wyborczej zostały przyznane przez samych jej członków, w ten sposób, że podali się oni do dymisji jeszcze w czasie trwania procedur wyborczych.

Jednakże przede wszystkim całkowicie brak jest przepisów materialnych, jak i proceduralnych pozwalających na skontrolowanie i stwierdzenie czy wobec skali nieprawidłowości wybory w ogóle można uznać za ważne.

Skonstatował w związku z tym, że składanie protestów wyborczych do sądów okręgowych jest więc pozbawione sensu, gdyż sądy nie dysponują żadnymi kompetencjami kontrolnymi w stosunku do Państwowej Komisji Wyborczej, w związku z czym żaden z tych sądów nie mógłby stwierdzić nieważności wyborów, nawet w przypadku idących najdalej patologii w działaniach Państwowej Komisji Wyborczej.

Dla przykładu wnioskodawca podał, że zniekształcający wpływ na wynik wyborów miała uchwała Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 sierpnia

2014 r. w sprawie wzorów kart do głosowania oraz nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braile'a w wyborach do rad gmin, rad powiatów, sejmików województw i rad dzielnic m. st. Warszawy oraz w wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast (M.P. z dnia 28 sierpnia 2014 r., poz. 734).

Ta sama uchwała PKW określiła sposób drukowania kart do głosowania tak, iż miały one postać wielostronicową, a na każdej stronie znajdowała się lista jednego komitetu wyborczego. Spowodowało to, iż faworyzowana była lista wydrukowana na pierwszej stronie. Nie da się precyzyjnie określić jaki konkretnie miało to wpływ na wynik wyborów, z całą pewnością jednak wywarło wpływ na ten wynik w rozumieniu art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego.

Wnoszący protest podniósł również, że wskazany w art. 392 § 1 Kodeksu wyborczego termin czternastu dni od dnia wyborów do złożenia protestu wyborczego może być nierealny, w sytuacji, gdy mimo że upływa termin, nadal nie podano do publicznej wiadomości wyników głosowań na poszczególnych kandydatów w poszczególnych obwodach i okręgach. Nie zawsze można więc stwierdzić, czy w konkretnych przypadkach są powody do protestowania.

Jest to w opinii wnioskodawcy kolejny przypadek, gdy ustawodawcy zabrakło wyobraźni, iż wybory do samorządu mogą wyglądać tak jak obecnie przeprowadzone, że w czternastodniowym zakreślonym ustawowo terminie nie będzie można stwierdzić czy są podstawy do wniesienia protestu.

Wnioskodawca ostatecznie wyraził pogląd, że jest oczywistym, iż niniejszy protest zostanie odrzucony przez Sąd Okręgowy w ramach „taśmowej” procedury, która niewątpliwie będzie miała miejsce, jak już wcześniej wielokrotnie bywało. W tej sytuacji jedynie dla porządku składa wniosek, aby Sąd w trybie artykułu 193 Konstytucji skierował zapytanie do Trybunału Konstytucyjnego w następujących kwestiach:

1. zgodności Kodeksu wyborczego z art. 2 Konstytucji, poprzez pominięcie

prawodawcze polegające na takim ustanowieniu przepisów, aby pozwalały one na kontrolę wszystkich etapów procesu wyborczego, również w skali całego kraju i przez organ gwarantujący bezstronność w stosunku do organów wyborczych. Podał równocześnie, że same normy uległy naruszeniu przez zakreślenie nierealnych terminów wnoszenia protestów wyborczych;

2. zgodności Kodeksu wyborczego z art. 2 Konstytucji zakazującym tworzenia ius nudum czyli instytucji pozornych, stanowiących złudzenie prawa, a takimi w praktyce są procedury kontroli wyborów samorządowych przed sądami okręgowymi;

3. zgodności Kodeksu wyborczego z art. 2 Konstytucji - w przeprowadzonych wyborach samorządowych wprowadzające w błąd w wyniku używania pojęcia „karta”, które doprowadziło do wypaczenia wyniku wyborczego.

Wnioskodawca ██████████ do wniesionego protestu wyborczego nie dołączył jakichkolwiek dowodów, jak również nie wnioskował o ich przeprowadzenie.

Sąd Okręgowy rozpoznając sprawę na skutek złożonego protestu zważył, iż przepis art. 393 § 2 Kodeksu wyborczego stanowi, że sąd okręgowy pozostawia bez dalszego biegu protest wyborczy wniesiony przez osobę nieuprawnioną lub niespełniający warunków określonych w art. 82 § 1 i art. 392 Kodeksu wyborczego.

Z regulacji art. 82 § 2, 3 i 5 Kodeksu wyborczego wynika jednoznacznie, że protest może wnieść wyborca, którego nazwisko w dniu wyborów było umieszczone w spisie wyborców w jednym z obwodów głosowania, a także przewodniczący właściwej komisji wyborczej i pełnomocnik wyborczy. Oznacza to, że żadne inne podmioty - osoby lub organizacje - nie są uprawnione do wnoszenia protestów przeciwko ważności wyborów (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2011 r., III SW 119/11, OSNP 2012, Nr 11-12, poz. 156).

Wyborca nieumieszczony w spisie wyborców w jednym z obwodów głosowania w dniu wyborów jest zatem osobą nieuprawnioną do wniesienia protestu, w związku z czym jego protest wyborczy podlega pozostawieniu bez dalszego biegu (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2010 r., III SW 85/10, OSNAPIUS 2011, Nr 3-4, poz. 52).

Gdy protest wnosi wyborca, do jego obowiązków należy wskazanie, już we wniosku, w jakim w obwodzie głosowania został umieszczony w spisie wyborców.

Mając na uwadze przedstawione przepisy i ich wykładnię, Sąd Okręgowy ocenił, że wnioskodawca nie wskazał w jakim obwodzie głosowania został umieszczony w spisie wyborców i nie podał również swojego adresu, co stanowi jedną z przesłanek do pozostawienia protestu bez dalszego biegu. Ponadto wnoszący protest nie przedstawił ani nie wskazał dowodów, na których opiera swoje zarzuty. Winien natomiast pamiętać, że nie wystarczy wystąpić z żądaniem i przedstawieniem zarzutów, nawet jeżeli są one sformułowane prawidłowo i znajdują kodeksową podstawę. Konieczne jest jeszcze udowodnienie swoich racji i to bezpośrednio przez zainteresowanego, bowiem to na nim - zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 6 k.c. - spoczywa ciężar dowodu. Sąd z zasady nie prowadzi postępowania dowodowego z urzędu, albowiem skutkowałoby to naruszeniem zasady równego traktowania wszystkich uczestników postępowania (B. Dauter, Komentarz do art. 392 Kodeksu wyborczego, System Informacji Prawnej Lex 47/2014, 6).

Jeżeli wnioskodawca nie przedstawi lub nie wskaże dowodów, na których opiera swoje zarzuty (art. 392 § 2 Kodeksu wyborczego), to sąd okręgowy pozostawia taki protest bez dalszego biegu w oparciu o art. 393 § 2 Kodeksu wyborczego, nie stosując przy tym art. 130 k.p.c. (czyli nie wzywając o uzupełnienie takiego braku). Stanowisko to jest ugruntowane zarówno w doktrynie, jak i judykaturze (B. Dauter, Komentarz do art. 392 Kodeksu

wyborczego, Lex 47/2014 i przytoczone tam orzecznictwo; postanowienie S.A. w Katowicach z dnia 07.02.2007 r. I Acz 90/07, Biul. SAKa 2007/4/25).

Kolejno Sąd zważył, że [REDAKTOWANE] wskazując mankamenty obowiązujących uregulowań prawnych, jak również działalności Państwowej Komisji Wyborczej wnosił o stwierdzenie nieważności wyborów do Sejmiku Województwa Podkarpackiego w okręgu nr 1, ale w istocie zgłoszone zarzuty dotyczą kwestii ważności wyborów w skali całego kraju, do czego Sąd Okręgowy nie jest uprawniony. Instrumenty prawne, które są w gestii sądów okręgowych, mają charakter indywidualny, dlatego też sąd nie może dokonać globalnej oceny prawidłowości wyborów jako takich. Wnioskodawca zaś nie wskazał, której konkretnie komisji wyborczej dotyczą jego zarzuty. Zakwestionowane przez wnioskodawcę przepisy Kodeksu wyborczego mogą natomiast ulec zmianie jedynie w przyszłości, w wyniku stosownych prac legislacyjnych, co jest przedmiotem obecnie publicznej debaty.

Ostatecznie wyrażone zostało przez Sąd Okręgowy stanowisko, że wobec braku możliwości ustalenia czy wnioskodawca jest osobą uprawnioną do wniesienia protestu, jak również z uwagi na fakt, iż protest wyborczy nie spełniał warunków określonych w art. 82 § 1 i art. 392 Kodeksu wyborczego należało protest pozostawić bez dalszego biegu.

To powyższe postanowienie zaskarżył w całości zażaleniem wnoszący protest [REDAKTOWANE], zarzucając naruszenie przepisów:

- art. 392 § 2 Kodeksu wyborczego przez bezzasadne uznanie, iż nie zgłosił zarzutów w sytuacji, gdy zgłosił ogrom zarzutów, i to rangi konstytucyjnej,
- art. 130 k.p.c. przez pozostawienie protestu bez dalszego biegu postępowania, w sytuacji w której, o ile w ogóle uznać że jego pismo było dotknięte brakami, sąd powinien wezwać protestującego do jego uzupełnienia.

W oparciu o przytoczone zarzuty, wnoszący protest wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia.

W uzasadnieniu zażalenia, skarżący kwestionując pozostawienie protestu

wyborczego bez dalszego biegu, wobec przyjęcia braku przesłanek wynikających z art. 82 Kodeksu wyborczego wskazał, że złożony protest wyborczy dotyczy właśnie tego, iż istniejąca procedura w sposób niekonstytucyjny zawęża ramy kontroli wyborów.

Wywiódł kolejno, że w proteście wskazano na szereg pominięć prawodawczych, podnosząc, że polskie prawo nie dość jasno reguluje kwestie postępowania w takich przypadkach. Przyjmuje się, że chcący wskazać na bezprawie w takim zakresie musi wyczerpać cały tryb odwoławczy, co dopiero otwiera drogę do skargi konstytucyjnej.

Podał również, że oczywiście, nic nie stałoby na drodze, by sądy orzekające w sprawie same skierowały stosowne wnioski do Trybunału Konstytucyjnego w trybie art. 193 Konstytucji, a stosowny wniosek w tym zakresie znalazł się w proteście.

Według skarżącego nie liczył jednak na uwzględnienie wniosku, skoro sam protest dotyczy tego, że to właśnie wymiar sprawiedliwości całkowicie skompromitował się podczas ostatnich wyborów. Niekonstytucyjność polega m. in. na tym, że w Polsce wymiar sprawiedliwości najpierw przeprowadza wybory, a potem sam miałby je kontrolować. Komisarze wyborczy wyłaniania są spośród sędziów (art. 166 i 178 Kodeksu wyborczego), a protesty wyborcze rozpatrują Sądy Okręgowe (art. 183 Kodeksu wyborczego). Sama Państwowa Komisja Wyborcza powoływana jest z sędziów TK, SN i NSA. Jakakolwiek realna kontrola jest w tej sytuacji kpiną i zaskarżone postanowienie jest kolejnym tego dowodem.

Sąd uciekł się do banalnej sztuczki prawnej polegającej na całkowitym pominięciu zarzutów zgłoszonych przez protestującego, pod pozorem, iż nie mieszczą się one w zakresie art. 82 Kodeksu wyborczego. Dokonuje się w ten sposób zawężenia pojęcia zarzutu tak, jakby zarzut niekonstytucyjności nie był w polskim prawie również zarzutem - wręcz kwalifikowanego typu. Z powodów wyżej przez niego wskazanych od początku oczywistym było, że

Sąd właśnie coś takiego uczyni, a więc z pewnością zostanie wydane jakieś orzeczenie unikające merytorycznego rozpatrywania zarzutów.

W tej sytuacji, zdaniem autora zażalenia jedynie dla porządku dodać można, iż gdyby Sąd Okręgowy rozpatrzył konstytucyjne zarzuty zgłoszone przez protestującego i odmówił ich zasadności, powinien to uzasadnić. Jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2004 r. (I CK 291/03), nieodniesienie się przez sąd w uzasadnieniu orzeczenia do zarzutów niekonstytucyjności przepisów jest naruszeniem proceduralnym.

Kolejno skarżący podał, że co prawda jest spokojny, iż Sąd Apelacyjny nie przejmie się nadmiernie orzecznictwem Sądu Najwyższego odniesionym do realiów sprawy, pomimo to, wnosi jednak jak w zażaleniu.

Wskazał również, że pozostawienie protestu bez biegu nie mogło nastąpić z tej racji, że został uznany za osobę nieuprawnioną. Znajdował się bowiem w dniu wyborów w rejestrze wyborców w okręgu którego protest dotyczy. Gdyby nawet uznać, że na nim ciążył obowiązek udowodnienia tego jakimś dokumentem, to brak w tym zakresie nie mógł skutkować pozostawieniem sprawy bez biegu. Sąd miał obowiązek wezwać wnoszącego protest do uzupełnienia takiego braku w trybie art. 130 k.p.c. a można w tym zakresie poszukiwać analogii np. do obowiązku sądu wzywania w wypadku braku pełnomocnictw - co jest niewątpliwe w świetle utrwalonego orzecznictwa i piśmiennictwa (A. Góra - Błaszczkowska (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 1 - 729 Tom I. Warszawa 2013, komentarz do art. 130).

Wydaje się, zdaniem skarżącego oczywistym, że wykazanie umocowania do składania protestu jest brakiem, który podlega uzupełnieniu w trybie art. 130 k.p.c. W istniejącym stanie prawnym ustawodawca nie przewidział możliwości uzyskiwania zaświadczenia o figurowaniu w spisie rejestru wyborców przez zainteresowanych w datach historycznych. Takie zaświadczenie można otrzymać tylko w dacie złożenia wniosku a zagadnienie to było opisywane

na tle stanów faktycznych zaistniałych po ostatnich wyborach samorządowych.

Według skarżącego, nawet gdyby Sąd uznał, iż brak złożenia takiego dokumentu przez jest brakiem, nie tyle powinien występować do wnoszącego protest wyborczy, lecz zwrócić się do stosowanego organu w trybie art. 250 k.p.c.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zażalenie wnoszącego protest wyborczy jest bezzasadne.

Jak trafnie wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia, przepis art. 393 § 2 Kodeksu wyborczego stanowi, iż sąd okręgowy pozostawia bez dalszego biegu protest wyborczy wniesiony przez osobę nieuprawnioną lub niespełniający warunków określonych w art. 82 § 1 i art. 392 Kodeksu wyborczego.

Zgodnie z art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego, przeciwko ważności wyborów w okręgu lub wyborowi określonej osoby może być wniesiony protest z powodu dopuszczenia się przestępstwa przeciwko wyborom określonego w rozdziale XXXI Kodeksu karnego, mającego wpływ na przebieg głosowania, ustalenie wyników głosowania lub wyników wyborów lub naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących głosowania lub wyników wyborów, mającego wpływ na wynik wyborów.

Sąd Okręgowy prawidłowo zatem pozostawił protest wyborczy bez dalszego biegu, stosownie do dyspozycji art. 393 § 2 Kodeksu wyborczego, skoro nie spełnia on nawet najbardziej elementarnych wymogów określonych w art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego.

Znajdowało to usprawiedliwienie o tyle, że skarżący nie wskazywał żadnych skonkretyzowanych nieprawidłowości, które miałyby miejsce w czasie przeprowadzania wyborów do Sejmiku Województwa Podkarpackiego, zarządzonych na dzień 16 listopada 2014 r., dla właściwego mu okręgu nr 1,

i jak sam deklaruje złożył protest w zgoła odmiennych celach niż przewidziane przez ustawodawcę w przepisach ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy.

Nie jest przy tym uzasadniony zarzut autora zażalenia, iż doszło do naruszenia przepisu art. 392 § 2 Kodeksu wyborczego przez bezzasadne uznanie, iż nie zgłosił zarzutów przeciwko ważności wyborów w okręgu lub wyborowi określonej osoby.

Twierdzenie dotyczące tego, że w proteście wyborczym zawarł ogromną liczbę zarzutów, i to rangi konstytucyjnej są prawdziwe tylko o tyle, że treść wymienionego pisma jest zbiorem wielu subiektywnych ocen, pretensji, zastrzeżeń i uwag kierowanych pod adresem krajowego systemu wyborczego, a przede wszystkim wymiaru sprawiedliwości, jego instytucji oraz sędziów, a także Trybunału Konstytucyjnego.

Krytyka przez skarżącego rozwiązań prawnych w zakresie prawa wyborczego oraz instytucji i osób przeprowadzających wybory dotyczy także w istotnej części ustawodawcy, który wprowadził przepisy nie pozwalające na kwestionowanie procedur wyborczych bez żadnych ograniczeń, w czym upatruje on fikcyjnego charakteru sądowej kontroli ważności wyborów. Pomijając bliższe odniesienie się do twierdzeń skarżącego zawartych w proteście wyborczym a częściowo także w zażaleniu, gdyż nie jest rolą sądu odwoławczego dokonywanie oceny rozwiązań prawnych i instytucjonalnych w zakresie systemu wyborczego, usprawiedliwienie znajduje stanowisko, iż nie zostały sformułowane w proteście zarzuty oraz nie przedstawiono ani nie wskazano dowodów, na których zostały one oparte. Stanowi to nieusuwalne uchybienie dyspozycji art. 392 § 2 Kodeksu wyborczego.

Analogicznie autor zażalenia nie wskazał również, wbrew wymogowi wynikającemu z przepisu art. 82 § 2 Kodeksu wyborczego, że w dniu wyborów jego nazwisko było umieszczone w spisie wyborców w jednym z obwodów głosowania. Nawet jeżeli przyjąć, iż w takim przypadku Sąd Okręgowy miał

obowiązek wezwać wnoszącego protest do uzupełnienia takiego braku w trybie przewidzianym w art. 130 k.p.c., chociaż jest to pogląd zasadniczo nietrafny, zaniechanie podania numeru obwodu głosowania uniemożliwiało zwrócenie się do stosownego organu w trybie art. 250 k.p.c. o przesłanie stosownego dokumentu. Było to tym bardziej niemożliwe, że w treści protestu wyborczego nie został podany adres zamieszkania skarżącego, lecz jedynie numer skrytki pocztowej.

Wadliwe jest jednak przede wszystkim stanowisko skarżącego, iż na Sądzie Okręgowym rozpoznającym protest wyborczy spoczywał obowiązek wezwania wnoszącego protest do uzupełnienia wszelkich jego braków w oparciu o art. 130 k.p.c.

Wyłącznie niespełnianie przez protest warunków formalnych przewidzianych dla pisma procesowego skutkuje, zgodnie z art. 130 § k.p.c., wezwaniem przez przewodniczącego do ich uzupełnienia w terminie tygodniowym pod rygorem zwrotu protestu. W orzecznictwie i piśmiennictwie panuje natomiast zasadnicza zgodność, co do tego, że jeżeli wnioskodawca nie sformułuje prawidłowo zarzutów, które muszą mieć oparcie w przepisie art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego, to sąd okręgowy pozostawia tego rodzaju protest bez dalszego biegu na podstawie art. 393 § 2 Kodeksu wyborczego.

W konsekwencji, należy podzielić stanowisko Sądu Okręgowego, iż zachodziły podstawy do zastosowania w sprawie przepisu art. 393 § 2 Kodeksu wyborczego.

Powyższe trafne stanowisko zwalniało Sąd I instancji od konieczności odnoszenia się do zarzutów składającego protest wyborczy dotyczącego niekonstytucyjności prawa wyborczego, zresztą nie określonych bliżej regulacji prawa wyborczego. Taki obowiązek aktualizuje się bowiem dopiero w sytuacji merytorycznego rozpoznawania sprawy, w tym wypadku protestu wyborczego.

Zauważyć należy poza tym, że Sąd Okręgowy wprowadził lakonicznie, ale jednak odniósł się do zagadnienia zarzuconej niezgodności przepisów prawa

z Konstytucją wskazując, iż rozwiązania prawne w tym zakresie mogą ulec zmianie dopiero w przyszłości. Tym samym nie dopatrył się niekonstytucyjności przepisów, które zastosował.

Przypomnienia poza tym wymaga, że to jedynie od sądu orzekającego zależy, czy w konkretnej sprawie zasadne jest wniesienie pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego co do zgodności aktu normatywnego z konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą. Wystąpienie z pytaniem prawnym należy zatem do uprawnień sądu orzekającego, a ustawodawca nie przewidział nawet możliwości kontroli sposobu korzystania z tego uprawnienia w szczególności poprzez badanie zasadności wystąpienia z pytaniem prawnym (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 lutego 2012 r., II FSK 2491/11, Lex nr 1137651).

Ostatecznie - wychodząc niejako naprzeciw z góry przyjętym przez skarżącego założeniom - wskazania wymaga, i dotyczy to również Sądu Apelacyjnego rozpoznającego sprawę na skutek zażalenia, że z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego sądy rozpoznające sprawę mogłyby się zwrócić, gdyby poza samymi abstrakcyjnie pojmowanymi wątpliwościami skarżącego odnośnie „konstytucyjności” przepisów ustawy - Kodeks wyborczy, udzielenie odpowiedzi na pytanie prawne mogło wywrzeć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, a tak nie jest w niniejszej sprawie, bo sprawa merytorycznie nie została rozpoznana.

Przy rozpoznawaniu sprawy w postępowaniu zażaleniowym, wobec wystąpienia przesłanek do oddalenia zażalenia z przytoczonych wcześniej względów, rozstrzygnięcie w żadnym stopniu nie było jednak uzależnione od uzyskania odpowiedzi na pytanie prawne, które zresztą - zgodnie z wnioskiem zgłaszającego protest wyborczy - nie dotyczyło nawet konkretnych przepisów prawa, a przynajmniej nie odnosiło się do art. 392 ustawy z dnia 5 stycznia 2011r. Kodeks wyborczy, stanowiącego podstawę wydania zaskarżonego postanowienia.

Z przytoczonych względów Sąd Apelacyjny oddalił zażalenie na podstawie art. 385 k.p.c. w związku z art. 397 § 2 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c..



Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność
Stary sekretarz sądowy
Alicja Szubert

